



DWUTYGODNIK

Nr. 2

WARSZAWA, 31 STYCZEŃ 1939 R.

ROK XIV

Redaktor Odpowiedzialny: Ks. L. ZAUNAR
Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Leszno Nr. 20 m. 3. Tel. 11-01-80

Wydawca:
KOLEGJUM KOŚCIELNE WARSZAWSKIEJ
PARAFJI EWANGELICKO-REFORMOWANEJ
Adres Administracji — Leszno 20. Tel. 11.46-32.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie zł. 8; półrocznie zł. 4; kwartalnie zł. 2. Pojedynczy numer 50 gr.

Ceny ogłoszeń za tekstem ustalone zostały jak następuje:

Szpalta — Zł. 60.—, 1/2 szpalty — zł. 35.—, 1/4 szpalty — zł. 25.—, 1/8 szpalty — zł. 15.—
W abonamencie udzielany będzie rabat

Konto czekowe Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 12.423

T R E Ś Ć N U M E R U

1. *Ks. Dr. Emil Jelinek* — O Modlitwie! 9
2. Uczcijmy pamięć bohatera narodowego 11
3. Ś. P. Prezes Maksymilian-Dagobert-Karol Brandt 12
4. I nie rzymsko-katolicy potrafią za polską umierać 13
5. *Ks. Roman Mazierski* — Nauka Jana Łaskiego o Wieczery
Pańskiej 14
6. Wiadomości z Kościoła i o Kościele 15
7. Z żałobnej karty 16

CZESŁAW LECHICKI

„NAUKA RELIGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ” KALWINA I JEJ ZNACZENIE

Poprawiona i uzupełniona odbitka z „JEDNOTY”.

Warszawa 1938, nakładem kolegium Kościelnego
Warszawskiej Parafii Ewangelicko - Reformowanej.

Stron 170. Z portretem Kalwina. Cena 2 złote.

**Do nabycia w kancelarii parafialnej, ul. Leszno 20
i w księgarni W. MIETKIEGO, ul. Wspólna 10**

Pierwsza w języku polskim praca, poświęcona specjalnie arcydziełu teologii reformowanej i wogóle ewangelickiej: „Institutio christianae religionis” Kalwina. Autor z wszechstronną znajomością przedmiotu, jasno, przejrzysto w sposób dla laika dostępny, omawia genezę wielkiego traktatu Kalwinowego, daje obszernie streszczenie jego I-go wydania, rozwija na tle porównawczym system dogmatyczny Kalwina, charakteryzuje formę, metodę, znaczenie dzieła. Na końcu dołącza przypisy.

Porządek nabożeństw

w Warszawskim Kościele Ewangelicko-Reformowanym w miesiącu **lutym** 1939 roku.
Nabożeństwa rozpoczynają się o godz. **11¹⁵ przed poł.**, o ile nie jest podana inna godzina.

- | | |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------|
| 1. Środa 1.II (Dzień imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej) o godz. 9 | Ks. Zaunar |
| 2. Niedziela 5.II (Starozapustna) | Ks. Skierski |
| 3. Niedziela 12.II (Mięsopustna) z Kom. Św. | Ks. Zaunar |
| 4. Niedziela 19.II (Zapustna) | Ks. Jelinek |
| 5. Niedziela 26.II (Wstępna). Uroczyste nabożeństwo dla uczczenia pamięci bohatera narodowego ś. p. Szymona Konarskiego | |

Nabożeństwa dla młodzieży szkolnej odbędą się w niedziele 5, 12 i 19 lutego o godz. 9 m. 30

Niedzielną Szkołką odbędzie się w niedziele 5, 12 i 19 lutego o godz. 10 m. 30
w sali zborowej przy ul. Leszno 20

Ofiary na wydawnictwo JEDNOTY

- | | | |
|----------------------------------------|-------------|-----|
| 1. p. Gen. Leonard Skierski z Warszawy | . Zł. | 4.— |
| 2. p. Anna Mende ze Skierniewic | „ | 2.— |

Serdecznie dziękujemy.

JEDNOTA

ORGAN POLSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO

DWUTYGODNIK

KS. DR. EMIL JELINEK.

O MODLITWIE!

Bracia, módlcie się za nas.

I list ap. Pawła do Tesaloniczan, 5 : 25.

Gdyby tak zapytać ludzi, co uważają za najistotniejszy i najcharakterystyczniejszy rys każdej religii, otrzymalibyśmy na to pytanie z pewnością wiele najrozmaitszych odpowiedzi. Najistotniejszym rysem każdej religii jest to, bez czego nie możemy wyobrazić sobie wszelkiej religii. Jeśli jej brak tego rysu, to najlepszy dowód, że religia ta przestała być religią, bez względu na to, czy ją ludzie za taką jeszcze uważają. Ale cóż to jest takiego, bez czego nie umiemy wyobrazić sobie religii poganina czy chrześcijanina, ewangelika czy katolika?

Nie jeden powiedziałby zapewne, że nie umiemy sobie wyobrazić religii bez wiary, bez wiary w Boga, w Jego istnienie, mądrość, wszechmoc i opatrność, bez wiary w życie pozagrobowe i zapłatę po śmierci za przykładne życie doczesne. Wszystko to należy niewątpliwie do zakresu wiary z tym wszakże uzupełnieniem, że wiarę taką może wyznawać również dobrze diabeł, jak i człowiek pobożny. Ap. Jakub (2 : 9) wyraźnie mówi: Wierzysz, że jest jeden Bóg? I diabłowie w to wierzą, a przecież się trzęsą. Nam zaś chodzi o ludzką, nie o diabelską wiarę.

Inny znowu może powie, że nie może wyobrazić sobie religii bez miłości. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że miłość w każdej religii, a szczególnie w religii chrześcijańskiej odgrywa wielką rolę. Ap. Paweł w słynnym hymnie miłości powiedział: „Zostaje wiara, nadzieja i miłość, te trzy, lecz z nich większa jest miłość” (I Kor. 13 : 13). A jednak miłość nie jest fundamentalnym kamieniem, na którym wznosi się gmach religii. Dużo jest na świecie ludzi, którzy dzielą się z drugim człowiekiem ostatnim kęsem chleba, którzy skoczyliby za drugim nawet w ogień, a przecież jakże często ci sami ludzie pozbawieni są cech wszelkiej religijności, ba—otwarcie przyznają się do areligijności i bezbożnictwa.

Wydaje mi się, że najistotniejszym rysem każdej religii jest nie wiara i nie miłość, lecz modlitwa. Gdzie nie ma modlitwy, tam nie ma

religii, albowiem religia to społeczność, obcowanie, przestawanie, rozmowa ludzkiej duszy z Bogiem. Oczywiście nie każda rozmowa z Bogiem, nie każda modlitwa jest już znakiem prawdziwej religijności. Wszyscy ludzie religijni i pobożni modlą się. Nawet poganie modlą się do swoich bożków. Ale oni modlą się, mając najczęściej tylko samych siebie na myśli, modlą się o zdrowie swej żony, dzieci, swego bydła, modlą się o swoje gospodarstwo, powodzenie, dobre interesy. Ba, jakże często i my chrześcijanie modlimy się podobnie. Nie jeden z nas zapewne już nieraz powiedział sobie: i cóż począłbym sobie bez modlitwy w chwilach nieszczęść i niepowodzeń, w momentach krytycznych wielkich potrzeb? Tak, w ten sposób często się modlimy i w ten sposób wolno nam się modlić, bo mamy prawo do tego. Wszak-ci sam nasz Pan i Zbawiciel nauczył nas prosić o doczesne potrzeby w owej prośbie „Ojczenasz” o chleb powszedni. Lecz modlitwa, która ogranicza się jeno do takich prośb, nie jest jeszcze znakiem prawdziwego chrześcijaństwa. Ten, który w swych modlitwach stale myśli tylko o sobie, o swych troskach i potrzebach, ten jeszcze nie jest tam, gdzie powinien znajdować się chrześcijanin. Jeśli bieda, nędza, choroba i nieszczęście nie nasze własne, lecz naszych bliskich nas nie wzrusza, i nie skłania do modlitwy, to najlepszy to znak, że nie jesteśmy jeszcze chrześcijanami. Jeśli bowiem skłania nas do modlitwy tylko własna choroba, własny głód, własne nieszczęście czy szczęście, tedy nie stoimy jeszcze na wysokości tej religii, do której się często usty przyznajemy. Dopiero kiedy potrafimy modlić się za drugich, ljak za siebie samych, wówczas dopiero możemy mówić o chrześcijaństwie.

„Bracia, módlcie się za nas”—tak wzywa Tesaloniczan apostoł Chrystusowy Paweł święty. I nie wzywa on ich do modlitwy jeno k-woli sobie lub swych pomocników, ale k woli samych Tesaloniczan. Ap. Paweł wiedział dobrze, że taka modlitwa działa podobnie jak broń Australijczy-

ków zwana bumerangiem. Kiedy Australijczyk rzuci bumerangiem, to broń ta nie tylko uderza w przeciwnika, ale wraca jeszcze do tego, który ją wyrzucił. Podobnie każda modlitwa wraca do tego, który ją wysyła; każda modlitwa przyczyną prowadzi do tego, że człowiek uczy się sam podporządkowywać woli Bożej i wołać za Zbawicielem: Nie moja, ale Twoja niech się dzieje wola. Modlitwa jest więc czynnikiem samowychowawczym.

Wszystkiego na świecie trzeba się uczyć. Kto chce mieć silne mięśnie, musi je codziennie ćwiczyć, musi codziennie uprawiać nieraz bardzo uciążliwe i przykre treningi. Kto chce mieć wiarę choćby jak ziarnko gorczyczne, musi codziennie o nią staczać ciężkie boje. Kto chce miłować drugich, jak Chrystus nas umiłował, ten musi codziennie uczyć się tej miłości na drobnych przypadkach dnia powszedniego, musi stale ją pielęgnować i czyścić jak lampę, która ma wydać jasny płomień światła. Nie można się jej nauczyć przez sam fakt nawrócenia, jak sądzą niektórzy. Nawrócenie nie czyni jeszcze takich cudów! Nadaje ono wprawdzie życiu ludzkiemu pewien nowy kierunek, ale człowiek musi się nauczyć chodzić w tym kierunku przez codzienne ćwiczenie, żeby się tam i z powrotem nie zataczał. Najlepszym środkiem pogłębiającym i oczyszczającym naszą miłość jest modlitwa, przyczynna za tych, których miłować mamy. Modlitwa taka uwalnia człowieka od samolubnego „ja“, a to jest pierwszy warunek prawdziwej miłości. Dopóki toczą się wokół własnego „ja“, dopóki myślę tylko o swoim szczęściu i powodzeniu, o swoim smutku, niedoli i chorobie — dopóty nie ma miejsca w mym sercu dla drugiego. Ale gdy przyzwyczaję się w codziennej modlitwie myśleć o innych, kiedy uprzytamniam sobie jego potrzeby, i powiem sobie: tego mu jeszcze trzeba i za to trzeba się modlić — o, wtedy całkiem prosto odrywam się od swego samolubnego „ja“, i stoję na gruncie chrześcijańskiej braterskiej miłości.

Modlitwa taka łączy nas i zespala z tym, za którego się modlimy. Myślę, że gdyby mąż w cichości serca modlił się za żonę, a żona za męża, byłiby chyba oboje dla siebie nie tylko bardziej wyrozumiali, ale też i węzeł ich małżeństwa byłby silniejszy i trwalszy, i nigdy nowocześni małżonkowie nie musieliby się uciekać do takiej smutnej ostateczności, jaką jest rozwód. Gdyby ojciec modlił się za swoje dzieci, a dzieci za swoich rodziców, węzeł miłości rodzicielskiej i synowskiej byłby niewątpliwie mocniejszy i subtelniejszy.

Ale czy modlitwa przyczynna jest tylko czynnikiem samowychowania? Jest to wiele, ale nie jest to jeszcze wszystko. Gdyby bowiem tylko tak być miało, to wyglądałoby to koniec końców tak, jakgdyby się bawili po dziecinnemu w zabawę „na niby“. Zabawa ta polega na tym, że małe dzieci wyobrażają sobie, że są niby królami, żołnierzami, rycerzami, wodzami, ojcami, matkami

it.d. Oto podobnie wyglądałaby nasza modlitwa przyczynna, gdyby miała ona pozostać tylko środkiem samowychowania. Nie chcę oczywiście w ten sposób twierdzić, że człowiek modlitwą swoją winien wpływać, o ile wogóle może, na rządy Boże i zmieniać bieg i kierunek Bożych postanowień. Wcale nie! Za apostołem Chrystusowym wołam jedynie: „Wiele może modlitwa sprawiedliwego!“ Inaczej bowiem nie modliłby się nasz Pan i Zbawiciel za swych uczniów i za nieprzyjaciół swoich. Podobnie ap. Paweł. Wszak niedługo w każdym swym liście ten wielki apostoł Chrystusowy powiada, że modli się za tych, do których pisze. Np. zaraz w 1-ym wierszu 1-go rozdziału listu swojego do Rzymian pisze: „Świadkiem mi jest Bóg, że zawsze bez ustanku czynię wzmiankę o was w modlitwach swoich“. Widocznie wiedział ap. Paweł, że modlitwa taka nie pozostaje bez skutku, inaczejby się chyba napróżno nie modlił, inaczejby także nie prosił, żeby i za niego się modlono.

Kiedy modlimy się za drugich, wtedy jakby odrywają się od nas tajemnicze promienie sił i otaczają niby aniołowie stróże głowy naszych najbliższych. To jest właśnie owo nasze działanie na odległość, o którym mówią okultyści, a szczególnie wyznawcy pewnego duchowego kierunku znanego pod nazwą Nowej Myśli (Marden, Trine it.p.), to jest nasze wzajemne obcowanie braterskie, dla którego nie jest przeszkodą ani czas, ani nawet odległość. Taką niezwykłą mocą obdarzył nas Bóg wszechmocny!

Któż to wie, komu zawdzięczamy swoje zdrowie i powodzenie? Może o tym sami nie wiemy, ile łez i modłów wylałi za nas rodzice nasi. Któż wie, co by się z nami dziś działo, gdyby w decydujących momentach serce matki lub ojca w modlitwie przyczynnej nie wznosiło się za nas ku Bogu? Któż wie, jakby wyglądała nasza wiara, gdyby nasz ojciec, matka, mąż, żona, syn, lub córka, brat lub siostra w ciszy swych izb nie rozmawiali o nas z Ojcem swym, który jest w niebiesiech. A któż wie, gdziebyśmy byli, gdyby Chrystus Pan za nas się nie przymawiał u Ojca swego!

W roku ubiegłym przeżyliśmy w naszym życiu narodowym dwie nerwowe wprawdzie, ale także podniosłe chwile zwycięstwa idei mocarstwowej naszej Ojczyzny, zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości dziejowej. Zwycięstwa te oczywiście przypisać musimy jasnej i zdecydowanej postawie Wodza Naczelnego i kierowników politycznych naszej nawy państwowej, popartej niezłomną wolą całego narodu, i zbrojną gotowością niezwykłej Armii Polskiej; — ale jedynym motorem tych wszystkich słusznych i świętych poczynań była myśl błagalna: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność pobożogławał Panie!“ W chwilach nadwyraz ciężkich, które przeżył nasz naród, była to modlitwa błagalna, poparta czynem. Ale nie była to jedyna próba naszej wiary.

Oto jest znowu zima. Mimo wielkich wysiłków i pomyślnego rozwoju gospodarczego rynek pracy nie może jeszcze wchłonąć całego przyrostu ludności — czytamy w odezwie stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej. Staje tedy przed nami obowiązek dalszego dopomagania Państwu w walce z bezrobociem. „Pomoc Zimowa“ w tym roku rozszerza swoją akcję, choćby ze względu na powiększenie obszaru Państwa o Śląsk Zaolziański. Jak jednolita postawa narodu

stała się współczynnikiem tego zwycięstwa — tak solidarność i powszechna ofiarność w odniesieniu do bezrobotnych i młodego pokolenia stanie się współczynnikiem zwycięstwa zasady sprawiedliwości społecznej. Radość tego zwycięstwa będzie pełniejsza, im mniej będzie w Polsce ludzi cierpieć głód i im więcej uzyska pracę. Do tego musimy się my sami przyczynić modlitwą przyczynną, modlitwą popartą czynem i ofiarą.

Uczcijmy pamięć bohatera narodowego

Pod tym pięknym tytułem podaje czasopismo „Szlakiem Reformacji“ — organ Jednoty Wileńskiej Ewangelicko-Reformowanej — w Nr. 5 — 6 r. 1938 artykuł, który ze względu na jego aktualność i znaczenie podajemy czytelnikom w całości. Brzmi on jak następuje: „Dnia 27 lutego 1939 roku upływa sto lat od czasu, gdy bojownik o niepodległość Polski, bohater narodowy Szymon Konarski poniósł śmierć męczeńską z ręki zaborców. Lecz śmierć jego nie pozostała bez echa, nie była chwilowym smutnym wypadkiem w dziejach narodu Polskiego. Zbrodnia zaborców odbiła się echem w sercach i duszach nie tylko współczesnych mu mężów, lecz echo to przeszło przez szereg pokoleń, dało tym pokoleniom przykład bohaterstwa, umiłowania ojczyzny nad życie, wywołało w szeregach pokoleń poczucie krzywdy, ciężaru i poniżenia niewoli, pragnienie niepodległości. Śmierć tego bohatera i jego towarzyszy porodziła cały zastęp bohaterów, którzy w roku 1863 umierali za Ojczyznę i umierając przekazywali ducha niepodległości następnym pokoleniom. Śmierć Szymona Konarskiego była tym szlachetnym siewem, który dał szlachetne plony. Z ducha powstań i walk o wolność powstał bohaterowie tej miary, co Wielki Marszałek Józef Piłsudski i jego legionści, peowiacy oraz wszyscy ci, którzy na pierwszy zew Komendanta stanęli do walki. Bóg Wszechmogący dał nam Wodza i raczył tę ofiarność szeregu pokoleń obdarzyć powodzeniem. Wiekowa niewola była tą próbą ogniową, która zżarła rdzę samowoli, sobkostwa i gnuśności, a dała narodowi hart ducha, wytrwałość, szeroki rozmach w pracy i ofiarności. Wyznawcy Wileńskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego (b. Jednoty Wileńskiej) krew z krwi i kość z kości narodu, winni w dniu stuletniej rocznicy męczeństwa swego boha-

terskiego współwyznawcy, oddać mu hołd uroczyste i w skupieniu, a nie wątpimy, że i wszyscy bez różnicy wyznań, w poczuciu jego zasług i ofiarności, przyjmą udział w tym obchodzie“.

* * *

Do tych słusznych słów „Szlakiem Reformacji“ przyłączamy się całym sercem; każdy naród szanujący swą godność i ceniący wysoko zasługę synów swych dla jego dobra i rozwoju, a szczególnie zasługę przypieczętowaną daniną krwi i życia, obchodzi pamięć tych synów i stawia ich za wzór potomnych. Nie wątpimy, że tak samo postąpi naród nasz w stosunku do pamięci Szymona Konarskiego i da temu wyraz godny jego pracy i zasługi. Pamięć tę zaś szczególnie czcić powinniśmy my ewangelicy-polacy, w pierwszym zaś rzędzie my ewangelicy-reformowani, członkowie tej duchowej rodziny w naszym kraju, której synem wiernym aż do końca dni swoich chciał pozostać i pozostał Szymon Konarski.

Jest więc rzeczą jasną, że szczególnie we wszystkich ośrodkach naszego wyznania obchód stulecia męczeńskiej śmierci wybitnego polaka a zarazem ewangelika-reformowanego winien być szczególnie uroczysty i powszechny.

Jak się dowiadujemy Zbór nasz stołeczny poczynił już właściwe zarządzenia, aby obchód ten odbył się na jego terenie w sposób jaknajbardziej uroczysty i podniosły. Zwracamy się też do naszych czytelników i współwyznawców, by do świętności obchodu w jaknajwiększej mierze przyczynić się zechcieli.

Czczijmy pamięć bohatera narodowego i współwyznawcy naszego Szymona Konarskiego.

Psalm 9 w. 4: W pokoju położę się i zasną, bo Ty Panie czynisz, że bezpiecznie mieszkam.



PREZES
Maksymilian-Dagobert-Karol
BRANDT

**b. długoletni Członek, a następnie Vice-Prezes
i Prezes Kolegium Kościelnego Zboru Ewangelicko-
Reformowanego w Warszawie, ostatnio
Prezes Honorowy tegoż Kolegium**

po długich i ciężkich cierpieniach oddał Bogu ducha Swego dnia **28 stycznia 1939 r.** osierając małżonkę swoją, 2 synów, synowę i rodzinę.

Pogrzeb Zmarłego odbędzie się z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego przy ul. Leszno 16 na cmentarz zborowy przy ul. Żytniej (róg Młynarskiej) we wtorek dnia 31 stycznia o godzinie 13-ej, o czym powiadamią zborowników.

**DUCHOWNI I KOLEGIUM KOŚCIELNE
ZBORU EWANGELICKO-REFORMOWANEGO
W WARSZAWIE**

I nie rzymsko-katolicy potrafią za Polskę umierać

W nr. 1 z r. 1939 miesięcznika „Posłannictwo“ (organ Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła) znajdujemy artykuł pod powyższym tytułem, podpisany przez p. W. J. Biernackiego, który ze względu na treść ciekawą i wielce dla nas aktualną podajemy poniżej w całości. R.

Każdy człowiek bez różnicy religii ma z piersi matki wyssaną miłość swojej ojczyzny i raduje się szczęściem i pięknem ziemi rodzinnej, a smuci się nieszczęściem i niepowodzeniem kraju. Są jednak w życiu chwile, które człowiekowi kochającemu wszystko co ojczyście, zasmucają serce i cisną łzy do oczu, a szczególnie temu, co porwany miłością ojczyzny rzucił się w huraganowy wir walki, o Polskę, strawił na niej młodość i utracił zdrowie. Bolesć jego potęguje się na widok usuwania w cień, nawet największych bohaterów narodowych, o ile nie należeli do „jednozbawczego“ wyznania, przywłaszczającego sobie „patent“ na patriotyzm. Taki los spotkał właśnie Witolda Regera w Cieszynie, który dla idei zjednoczenia ziem polskich oddał życie i poległ na polu chwały, śmiercią bohaterów. Nad otwartą mogiłą na cmentarzu ewangelickim miał przemawiać ks. pastor Nierostek i mowa ta miała być transmitowana przez radio.

Wprawdzie uczczono pamięć tej ofiary dobrowolnego i najwyższego obowiązku, ale pewne czynniki robiły co mogły, aby nie wyszło na jaw, że Witold Reger to ewangelik, bo „obowiązuje“ reguła, że Polak to katolik, i na pięć minut przed rozpoczęciem tego przemówienia zamknęto mikrofon. Stała się krzywda Witoldowi Regerowi. Co działo się w duszy współbojowników wyznania ewangelickiego i jak ich piekła gorzyc niezastężonej krzywdy, być może rozczarowanie, to trudno napisać.

Jest to cios nie tylko dla ewangelika, ale dla każdego Polaka szczerze miłującego Ojczyznę i swego bohatera, bez względu na wyznanie. Ból moralnej krzywdy wyrządzonej bohaterowi Polski, rodzi rzewne łzy, które jak perły spadają na Polską Ziemię, zlaną łzami i uświęconą krwią najlepszych synów i żołnierzy naszej Ojczyzny. Płaczę — nie mogę dalej pisać, drży mi ręka, czuję burzę nerwów i zamęt w głowie, a przez skurcz gardłowy wychodzi płaczący głos: **Polsko, wolna politycznie**, bądźże jak najprędzej wolną i duchowo, **gdyż duch jest Twoim życiem i siłą.**

Polsko, Ty jesteś „**wspólnym dobrem wszystkich obywateli**“ bez różnicy wyznania, więc nikt nie może samowolnie przywłaszczać sobie przywileju na patriotyzm, wszakże **równy w bohaterstwie, cierpieniu, poświęceniu i miłości dla Ciebie Posko Ojczyzno Kochana żyją i umierają wszyscy obywatele bez różnicy religii**, nawet pogardzony żyd potrafi oddać swe młode życie i krew serdeczną, którego Ty Kochająca Matka serdecznie przycisnęłaś do siebie, jako syna wiernego i w przepięknej mowie przez usta dzielnego syna Twego pułk. Kustronia nad mogiłą kaprala Ozjasza Storcha, żołnierza żyda, który poległ podczas zajmowania przez wojska polskie okręgu czadeckiego — jak prawdziwa matka czule zapewniłaś Go, że niezapomnisz

o nim, którą to mowę za „Naprzodem“ z dnia 6. XI. 1938 r. dosłownie powtarzam:

„Stoimy nad świeżą mogiłą żołnierską. Ogarnia nas uczucie ogromnego żalu i współczucia dla żyda, który odszedł i nigdy nie wróci. Przecież zostawił on życie, które dopiero się do niego uśmiechało.

Jakież ból jego braci i żony, odległej o tysiące kilometrów!

My oficerowie, dowódcy, prowadzimy naszych żołnierzy na dzieło twarde i ciężkie. Ale nie znaczy to, że serca nasze z kamienia. Prawda, hart żołnierski nie pozwala łzie spływać po policzku. Ale łza ta pali przez środek nasze serca...

Stoimy nad świeżą mogiłą żołnierza, poległego w walce z wrogiem, w ogniu, w wiernym spełnieniu obowiązku i zadania, do którego padł rozkaz.

Wydaje się to napozór proste. Padają krótkie urwane rozkazy.

Komenda: naprzód! — Drużyna w tyralierę!

Ognia! — Pojedynczo naprzód!

Wystarczy poderwać się i biec do zwycięstwa. Takie proste.

Ale kto to przeżył, ten wie, co to żołnierski trud na wojnie. Ten staje na baczność przed tą ofiarą.

Ta śmierć ma i głębsze znaczenie. Ona jako symbol pójdzie w współżycie obu narodów, żyjących z sobą na tej ziemi. Symbol tej śmierci będzie zrozumiany przez warstwy obywatelstwa obu społeczeństw.

Polacy! **Żyd potrafi być nie tylko wiernym i prawym obywatelem**, ale swojej Ojczyźnie potrafi złożyć ofiarę, ofiarę swego młodego życia, swej krwi serdecznej.

Pozwoli to żydom zrozumieć, że Polska jest dobrą matką, co wszystkie dzieci do swej piersi przytuli!

Rzeczpospolita każdego swego żołnierza do serca przycisnie, jako dziecko ukochane.

Za wierność, za bohaterstwo, za spełniony obowiązek!

My, żołnierze, nie zapomnimy o nim. Nazwisko jego znajdzie się na tablicy kompanijnej. Gdy przy apelu uroczystym pytać będą, gdzie jest nasz kolega, padnie odpowiedź — poległ na polu chwały.

Żegnam go w imieniu pana generała Bortnowskiego. On wespół z nami rozszerzał granice Rzeczypospolitej i przyczynił się do tego, że ziemie te wróciły do Polski!

Żegnam go imieniem garnizonu nowosądeckiego, który tutaj wyrębywał nowe granice Rzeczypospolitej.

Zegnam go imieniem jego kompanii i towarzyszy broni.

Zegnamy go my, żołnierze i nie zapomnimy o nim.

Zegna go armia cała, chyłąc swe sztandary.

Zegna go Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska jako Syna wiernego.

„Spij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie“.

Pułkownik Kustron saltuje trumnę. Wojsko prezentuje broń.

Jedynie tylko pewne czynniki roszczące sobie pretensje do patriotyzmu, robią wszystko, aby rodacy zapomnieli i niedowiedzieli się przypadkiem, że i innowiercy, „schizmatycy, heretycy, sekciarze“, a nawet żydzi potrafią za Ojczyznę Polską umierać i należeć do rzędu najświetniejszych bohaterów Polski.

KS. ROMAN MAZIERSKI.

Nauka Jana Łaskiego o Wieczerzy Pańskiej

(Okres działalności Łaskiego we Wschodniej Fryzji od roku 1540 do 1550)

Chcąc zrozumieć poglądy Łaskiego na Wieczerzę Pańską musimy zapoznać się wpieryw przynajmniej krótko z jego nauką o sakramentach w ogólności. Pozatym konieczne jest zdanie sobie sprawy z tego, w jakich okolicznościach i w jakim celu owe poglądy były przez niego publikowane.

Rozdział I. „*Epitome doctrinae...*“

Pierwszym dziełem z okresu działalności Łaskiego we Wschodniej Fryzji, które przedstawia nam zarówno jego sakramentologię jak i naukę o Wieczerzy Pańskiej jest „*Epitome doctrinae ecclesiarum Phrisiae orientalis*“¹⁾. Napisał je Łaski z początkiem r. 1544 z tym zamiarem, by stało się dyrektywą dla pastorów we Fryzji. W zborach tamtejszych byli wówczas wyznawcy różnych kierunków reformacji: luteranie, zwinglianie, anabaptyści oraz mniejsze sekty. Na tle różnic w poglądach na Wieczerzę Pańską rozgorzały z ambon toczone polemiki, sięjące niezgodę i poniżające Kościół oraz jego pasterzy. Łaski pragnie wpłynąć swym dziełem na ujednostajnienie poglądów.²⁾ Dziełu temu nie było jednak dane dostać się do rąk pastorów fryzyjskich. Łaski pragnął wpieryw usłyszeć opinię innych „uczonych mężów“, nie chcąc wprowadzić jakichś „nowych dogmatów“. Na prośbę przyjaciela Krystiana Eutfeldera w Królewcu przesyła mu jeden odpis „*Epitome*“³⁾, wyjaśniając następnie, że nie zawiera ona przepisów ceremonialnych, gdyż „bardziej staramy się o zgodność nauki, do której usiłujemy sprowadzić i sekciarzy o ile to jest w naszej mocy“⁴⁾. Drugi odpis przesyła do księcia pruskiego Albrechta, który przekazuje go do oceny Melanchtonowi. Trzeci wreszcie doręcza za pośrednictwem Alberta Hardenberga Bucerowi, od którego miał go otrzymać i Bullinger. W liście do tego ostatniego z dnia 31. VIII. 1544 pisze m. in.: „Ja cokolwiek w niej (t. j. w „*Epitome*“ przyp. tłum.) jest, dla pastorów tu naszych zebrałem, jednak odpisu jeszcze żadnemu nie dałem, i postanowi-

łem nie dać, dopiero po usłyszeniu sądu uczonych. Nie chciałbym bowiem wcale być twórcą *żadnego dogmatu*, któryby w jakikolwiek sposób wichrzył zgodę zborów⁵⁾).

Chociaż bowiem wiem, że w wielu rzeczach różnią się poglądy zborów, jednak chętnie zniósę, *by mnie wszyscy napominali a nawet ganili* skoro upadłem, oraz według swej możności *będę usilnie unikał sporów* i będę tego mniemania, że spełnił swój obowiązek, jeżeli przedłożę moją naukę zborom do rozpatrzenia, zanim zostanie i innym podana“⁶⁾. Oto główne zarysy tej nauki:

A. SAKRAMENTOLOGIA.

Dwa rodzaje sakramentów. Twórcą wszystkich sakramentów jest Bóg. Są to znaki bądźto przez Niego ludziom zsyłane, bądźto ustanowione. *Jedne z nich* bowiem Bóg zsyłał bezpośrednio, tak, że *nie należą one do szafarstwa Kościoła* („in ministerio Ecclesiae“) i nie mają dołączonej obietnicy zbawienia, jak nprz. tęcza, która jest znakiem (sakramentem) przymierza z Noem, lub ogień z nieba zsyłany, który pożerał ofiary. *Inne* są ustanowione przez Boga „ad ministerium Ecclesiae“, *do szafarstwa Kościoła* i mają dołączoną *obietnicę zbawienia*. Takimi były w Starym Zakonie „in vetere Ecclesia“: obrzezanie i baranek paschalny, takimi są na ich miejsce w Nowym Zakonie również dwa: Chrzest i Wieczerza Pańska. Istotnej różnicy między sakramentami „starego“ Kościoła z jednej strony, a „nowego“ z drugiej — niema, gdyż o tym, co pierwsze oznaczały na przyszłość, drugie właśnie stwierdzają, że już nam zostało darowane w Chrystusie tak, że zmieniły się właściwie tylko sakramentalne „elementy“⁷⁾.

Obietnice. Do tych czterech sakramentów przywiązane są właściwie im obietnice, podobnie jak do dyplomów uwiązane są ich pieczęcie⁸⁾. Mają one swe *symbole*, pod którymi kryją się ich tajemnice „*misteria*“, mają i swoje własne *obrze-*

dy, potwierdzające nam otrzymane dary niebiańskie i stawiające nam je przed oczyma. Do ich używania dołączył Bóg *warunek zbawienia*, stąd nie można ich zaniedbywać, a tymbardziej gardzić nimi bez niebezpieczeństwa dla zbawienia⁹⁾.

Sens sakramentów. Są więc sakramenty (Starego i Nowego Zakonu) dodatkami („appendices“) do obietnic Bożych. Gdy zaś te wszystkie obietnice odnoszą się do *Chrystusa*, stąd i sakramenty *Jego* dobrodziejstwo nam unaoczniają. Dlatego już apostoł Paweł mówi, że *ojcowie nasi (w Starym Zakonie) ten sam pokarm* z nami jedli i *ten sam kielich* duchowy pili, mianowicie Chrystusa wówczas jeszcze obiecanego, teraz zaś już nam danego.

Ale sakramenty *nie dają* nam tego *Chrystusa*, gdyż my, jako wierzący, posiadamy Go już przed ich używaniem, — one tylko uwidaczniają nam to, co już było nasze po przyjęciu Bożej obietnicy *przez wiarę* i tę wiarę w obietnice Boże w nas odnawiają i potwierdzają („obsignant“) ¹⁰⁾.

Cel sakramentów jest zatem ten, by były pieczęciami „sphragides“, Bożego miłosierdzia względem nas, dołączonymi jakby do dyplomów *Jego* obietnic. ¹¹⁾

Misteria sakramentów. Łaski rozróżnia w sakramentach dwa rodzaje misteriów: a) *Mysteria sphragitika* — *Mysteria przypieczętowane*, które wypływają z obietnic i są w nas przypieczętowane (potwierdzone) właśnie przez użycie sakramentów, byśmy co do tych misteriów nie mieli najmniejszej wątpliwości, — a) „*Mysteria parainetika*“ — *Mysteria napominające*, to znów te, które poznajemy rozważając *alegoryczne zna-*

czenie symbolów sakramentalnych, a ich zadaniem jest obudzać w nas *wdzięczność* ku Bogu i napominać nas, byśmy do woli Jego dostosowali nasze życie¹²⁾. — Na pierwszym miejscu stawia Łaski misterie „sfragiczne“ (przypieczętowane), albowiem cóż pomoże, gdybyśmy uśmiercili nasze ciało, owszem nawet je pogrzebali, cóż gdybyśmy jakieś nowe życie ustanowili, wreszcie co — gdybyśmy i uczynili i przecierpeli wszystko, gdybyśmy *wpierw wszczępieni w Chrystusa* (Christo prius insiti) przez miłosierdzie Boga Ojca nie zostali adoptowani z dzieci gniewu i śmierci na dzieci Boga, oraz nie należeli do Chrystusa Pana przez *Jego* dobrodziejstwo jak członki do głowy („velut membra ad caput“) ¹³⁾. Tak więc pierwszym i najważniejszym misterium jest: być wszczępionym, wcielonym w Chrystusa, wraz z Nim umrzeć, być pogrzebanym i powstać do nowego życia.

1) Kuyper I,481—557.

2) Kuyper I,584.

3) por. Kuyper I str. XLVII i in.

4) j. w. str. XLVIII.

5) List do Melanchtona z 2.XI.1543 (Kuyper II,564).

6) Kuyper II,586.

7) Kuyper I,513—514. Przez „elementy“ rozumie Łaski rzeczy materialne, używane przy sakramentach (woda, wino, chleb).

8) Kuyper j. w.

9) Kuyper j. w.

10) por. Kuyper I,512.

11) por. Kuyper I,513.

12) por. Kuyper I,539.

13) j. w. I,540.

Wiadomości z Kościoła i o Kościele

Zmianę na stanowisku administratorów Zborów w Żelowie i Kurowie.

Dotychczasowi administratorowie dojazdowi Zboru w Kurowie — NPW. Ksiądz Superintendent Stefan Skierski, oraz Zboru w Żelowie — Ksiądz Ludwik Zaunar, zostali na własną prośbę zwolnieni przez Konsystorz ze swych obowiązków. Jednocześnie Konsystorz mianował administratorem dojazdowym obu tych Zborów Księdza Romana Mazierskiego, prefekta w państwowych szkołach powszechnych i średnich na m. st. Warszawę i dotychczasowego substytutą przy osobie NPW. Księdza Superintendenta. Obowiązki swe obejmują Ks. Mazierski z dniem 1 lutego r. b. aż do odwołania. Koledze naszemu życzymy błogostawieństwa Bożego w jego już samodzielnej pracy dla dobra obu Zborów, jego pieczę poruczonych, jak i całego naszego Kościoła.

ZE ZBORU WARSZAWSKIEGO.

Uroczystość „Oplątka“ Zboru Szkolnego.

W niedzielę dnia 22 b. m. odbyła się w sali Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej przy Placu Mirowskim 4, piękna uroczystość „Oplątka“, urządzana staraniem Kolegium „Zboru Szkolnego“ przy naszym Zborze. Zbór Szkolny zorganizował się pod koniec roku ubiegłego pod opieką Ks. Ks. Prefektów jako organizacja wyznaniowa, obejmująca swym działaniem młodzież szkolną klas gimnazjalnych i licealnych naszego wyznania na terenie naszego miasta, a to w celu zespalania jej w służbie i przywiązaniu do Zboru i Kościoła naszego. Na czele Zboru stoi wybrane przez Zbór Kolegium pod opieką Ks. Ks. Ludwika Zaunara i Romana Mazierskiego, jako prefektów.

„Oplątek“ był pierwszym niejako wystąpie-

niem nazewnątrz młodzieży naszej szkolnej, to też przybrał on szatę uroczystą i podniosłą, co szczególnie podkreśliła obecność szeregu wybitnych starszych członków naszego Zboru z NPW. Księdzem Superintendentem Stefanem Skierskim, p. radcami Konsystorza mec. J. Madeyem i A. Górskim, członkami Kolegium Kościelnego — vice-prezesem H. Błaszkwskim, L. Błaszkwskim, prof. Z. Weybergiem i St. Diehlem. Obok samej młodzieży udział w uroczystości wzięła też pewna liczba rodziców. Uroczystość zagałł Ks. Zaunar krótkim przemówieniem podkreślając, że uroczystość „opłątka“ wskazuje na dwa zasadnicze momenty, na których oparty został był Zboru Szkolnego. Pierwszy z nich to moment religijno-wyznaniowy, którego treścią jest nauka naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a to według rozumienia i ujęcia wyznania ewangelicko-reformowanego. Drugim — zaś — to moment narodowy, świadomość, żeśmy dziećmi i członkami nieodłącznymi narodu polskiego i że wszystko, co jest jego życiem, kulturą i tradycją musi być młodzieży naszej drogim, jako czynnik kształtujący jej charakter na przyszłość. Przemówienie swe zakończył Ks. Zaunar wyrazami nadziei, że praca podjęta da w wynikach swych tak Kościołowi naszemu jak i Narodowi Polskiemu dobrych członków i obywateli. Następnie NPW. Ks. Superintendent odmówił modlitwę i wygłosił do młodzieży serdeczne przemówienie, dając wyraz swej radości z powodu powstania Zboru Szkolnego i życząc mu, by stał się gałęzią płodną oraz bogatą w owoc dobry na pniu naszego Kościoła. Odpowiedział duchownym przewodniczący Kolegium Zboru Szkolnego uczeń Zbyszek Błaszkwski, dziękując gościom za przybycie, Ks. Ks. Zaunarowi i Mazierskiemu za inicjatywę i pracę w powstaniu i życiu Zboru Szkolnego, Kolegium Kościelnemu za pomoc materialną, Kołu Kobiet a w szczególności p. pastoraowej Zaunarowej za pomoc przy zorganizowaniu uroczystości, oraz tym koleżankom i kolegom, którzy wyrazili zgodę

na uświetnienie uroczystości produkcjami swych młodocianych talentów. Po tym przemówieniu zabrani odśpiewali koledę „Wśród nocnej ciszy“, a następnie członkowie Zboru Szkolnego wystąpili jako artyści: Stefek Popoff i Jadzia Lisowska jako deklamatorzy, Janek Laukienicki jako muzyk (gra fortepianowa) oraz Wilhelm Hörll — jako recytator. Produkcje ich bardzo starannie wykonane były przyjęte przez zgromadzonych bardzo życzliwie i spotkały się z zasłużonym i gorącym aplauzem. Po części niejako urzędowej rozpoczęła się ogólna zabawa, która trwała kilka godzin i pozostawiła u uczestników miłe wrażenie wieczoru spędzonego i pożytecznie i przyjemnie. Mamy niepłonną nadzieję, że ten pierwszy tak udany występ Zboru Szkolnego nazewnątrz zachęci młodzież do wspólnej pracy dla dobra Zboru i Kościoła naszego i da w przyszłości Kościołowi członków dzielnych i żywych.

Ogólne Zgromadzenie Członków Zboru.

We wtorek dnia 31 b. m. odbędzie się w sali zborowej przy ulicy Leszno 20 o godzinie 19 kwartalne Zgromadzenie Członków Zboru, na którym obok sprawozdań z ubiegłego kwartału będą rozpatrzone projekty budżetów Funduszu Ogólnego oraz Instytucyj Dobroczynnych naszego Zboru. Kolegium Kościelne prosi o jaknajliczniejszy udział członków mających prawo głosu.

Nabożeństwo w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W środę dnia 1 lutego r. b. o godzinie 9 odprowadzone będzie w naszym Kościele parafialnym (Leszno 16) uroczyste nabożeństwo dziękczynne na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Na nabożeństwo to zapraszamy wszystkich naszych zborowników w pierwszym zaś rzędzie młodzież szkolną, której obecność — zgodnie z zarządzeniem p. Kuratora Okręgu Szkolnego — jest obowiązkowa.

Z żałobnej karty

W sobotę dnia 28 b. m. zakończył ziemskie swoje życie po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. **MAKSYMILIAN BRANDT**, były wieloletni członek, następnie Wice-Prezes i Prezes Kolegium Kościelnego naszego Zboru, ostatnio zaś Prezes Honorowy tegoż Kolegium.

W zmarłym traci Zbór nasz i Kościół nasz wiernego swego syna, który tę wierność dokumentował całym swoim życiem, szczególnie zaś w okresie pracy swej w Kolegium Kościelnym.

Zmarły ś. p. Prezes Brandt przyczynił się bardzo wydatnie również do powstania naszego pisma, które darzył zawsze głębokim zainteresowaniem i serdecznym zrozumieniem w stosunku do jego potrzeb i celów. Niejednokrotnie służył redakcji pisma naszego światłą i bogatą w doświadczenie radą, nie szczędząc nigdy swych sił i umiejętności dla jego rozwoju i ugruntowania. To też dziś nad jego trumną staje i redakcja „Jednoty“ w głębokim żalu i składa hold pamięci Prezesa Brandta.

Owdowiąlej Jego Szanownej Małżonce, towarzysze prac i znojów ziemskich Zmarłego, Jego synom, synowej i rodzinie pozwalamy sobie tą drogą wyrazić uczucia głębokiego współczucia z powodu odejścia z ich grona drogiego i bliskiego im człowieka. Cześć Jego pamięci.

REDAKCJA.

KANCELARIA ZBORU

posiada na składzie i gorąco czytelnikom „JEDNOTY” poleca następujące wydawnictwa:

| | Cena zł | | Cena zł |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------|
| 1. „Tarcza Wiary” | 20.— | 11. „Jak Dziaduś nauczał wnuczęta kochać Pana Boga i Cześć mu oddawać” | 0,50 |
| 2. <i>Ks. A. K. Diehl</i> — Katechizm Heidelberski | 1.— | 12. Znaczenie Kalwina w Dziejach Reformacji” | 0,30 |
| 3. <i>Ks. F. Jelen</i> — „Katechizm mały” | 1.— | 13. <i>Ks. Emil Jelinek</i> — „Sylwetka Kalwina na tle Reformacji” | 1.— |
| 4. „Historia biblijna dla młodzieży” | 1,50 | 14. <i>Czesław Lechicki</i> — „Nauka Religii Chrześcijańskiej Kalwina i jej znaczenie” | 2.— |
| 5. Opis budowy Kościoła 1881 r. | 1.— | 15. <i>Ks. Edward Wende</i> — „Sursum Corda” Kazania | 5.— |
| 6. <i>Andrzej Bourrier</i> — „Ci którzy wyszli” | 1.— | 16. <i>Ks. Edward Wende</i> — „Lux in Tenebris” Kazania | 5.— |
| 7. Wiadomości Historyczne o Cmentarzu Ewangelicko - Reformowanym w Warszawie | 0,50 | 17. <i>Wyd. Szkoły Niedzielnej</i> — „Dozwólcie Dzieciom przychodzić do mnie” | 3.— |
| 8. Zbiór Pieśni Duchownych i Psalmów (nowy śpiewnik) bez oprawy | 7.— | 18. <i>Ks. Adam Nejman</i> — „Życiorys Jana Kalwina” | 1.— |
| | w oprawie | 19. „Jezus z Nazaretu” | 1.— |
| | 10.— | | |
| 9. <i>Ks. W. Semadeni</i> — Z Dziejów Zboru Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie | 1.— | | |
| 10. <i>Jan Kalwin</i> — Krótki Wykład Nauki o Komunii Świętej | 0,50 | | |

Prócz tego Kancelaria Zboru posiada na składzie Nowe Testamenty oraz Pismo Święte starego i nowego testamentu wyd. Bryt. i Zagr. Tow. Biblijnego w Warszawie według cennika tegoż T-stwa.

Zamówienia zamiejscowe przyjmuje się listownie.

Należność można przesyłać na konto P. K. O. Nr 3457

KOLEGIUM ZBORU MŁODZIEŻY SZKOLNEJ
EWANGELICKO-REFORMOWANEJ

składa

najserdeczniejsze podziękowanie

Szanownej Firmie

» **RADIO-SALON L. Mieczyk i L. Józefowicz** »
ul. Marszałkowska nr 139

za łaskawe bezinteresowne użyczenie aparatury dźwiękowej do nadawania płyt gramofonowych.

STEDA
ZAKŁADY DRUKARSKIE BAUM I WOLFRAM
STERO

ELEKTORALNA 10 - TEL. 2.31-25

Wykonywa prace:

tekstowe

akcydensowe

tanio

estetycznie

terminowo

KURSY PISANIA NA MASZYNACH

Zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Warsz.

M. ŚLIWICKA

Jerozolimska 25 tel. 9-80-37

PRZEPISYWANIE - POWIELANIE

Pole
REUMATYCZNE
ARTRETYCZNE
NEWRALGICZNE
USUWA
SZYBKO PRZEZ ZWYKŁE
WCIERANIE
BALSAM BENGALSKI
KARPIŃSKIEGO